Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

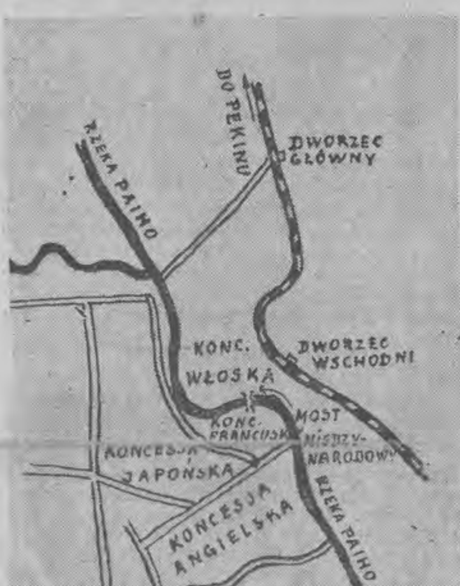
Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr 36 (175 bis Wł.) — WYDANIE POŚWIĄTECZNE — Wtorek, dnia 3 sierpnia 1937

Japończycy naruszyli koncesje cudzoziemskie w Tientsinie

Chińczycy, nie zrażeni porażkami, organizują opór na całej linii

Tientsin. (PAT) Przedstawiciel dowództwa japońskiego oświadczył, że władze japońskie są wysoce niezadowolone z postępowania władz koncesyj angielskiej i francuskiej, które przeciwstawiły się przemarszowi wojsk japońskich przez terytorium koncesji. Wojska japońskie zamierzały przejść przez wspomniane koncesje celem ude-



Rozmieszczenie koncesyj cudzoziemskich w Tientsinie.

rzenia na dworzec wschodni, obsadzony przez milicjantów chińskich.

Wojska japońskie przeszły przez terytorium koncesji włoskiej.

Konsul włoski w Tientsinie złożył protest przeciwko przejściu wojsk japońskich przez terytorium koncesji w kierunku dworca wschodniego.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Tientsinu: Zakaz przejścia przez most międzynarodowy spowodował napaść wojsk japońskich na oddział francuski, znajdujący się na stacji w składzie trzech Francuzów i trzech Annamitów. Japończycy rozbroili tych żołnierzy i usiłowali im zawiązać oczy.

Kilku żołnierzy francuskich wyrwało się Japończykom i zabarykadowało się w jednej z sal dworca wschodniego. Podczas strzelaniny został ranny sierżant i szeregowiec, którym udzielono pomocy dopiero po upływie 6 godzin. Pomimo protestów, Japończycy zatrzymali broń i ekwipunek oddziału francuskiego. Władze koncesji francuskiej w Tientsinie zawiadomiły o powyższym starciu ambasadę francuską.

Poza tym Japończycy nie przepuścili francuskich samochodów z żywnością, które jechały z koncesji do arsenału francuskiego, przecinając zarazem na moście międzynarodowym komunikację pomiędzy oddziałami francuskimi, stacjonowanymi w arsenale a oddziałami, przebywającymi na terenie koncesji.

Władze japońskie oświadczyły, że zostały sprowokowane odmową pozwolenia na przejście prze terytorium koncesji. Korpus konsularny i dowódcy zagranicznych oddziałów w Tientsinie zwróciłi się do władz francuskich o zapewnienie neutralności mostu międzynarodowego i dzielnicy cudzoziemskiej.

Naczelne dowództwo japońskie przyrzekło konsulowi francuskiemu, że będzie przestrzegało neutralności mostu. Wojska japońskie po klęsce Chińczyków obsadziły prawy brzeg rzeki Paiho, zaś wojska francuskie lewy.

Tientsin. (PAT) Dowództwo japońskie komunikuje, że wojska chińskie spowodowały wykolejenie expressu mukdeńskiego pomiędzy Tang-ku i Tientsinem. Jest 6 zabitych i 60 rannych, w tym wielu cudzoziemców.

W koncesjach zagranicznych brakuje żywności. Ceny podwoiły się. Artyleria japońska ostrzeliwała terytorium b. koncesji austriackiej celem wyparcia stamtąd partyzantów chińskich. Wojska japońskie przerwały wszelką komunikację pomiędzy koncesją francuską a arsenałem francuskim, znajdującym się w odległości 7 km od koncesji.

Wojska chińskie z Tientsinu i Taku wycofały się w kierunku Ma-czang (30 km na południowy zachód od Taku).

Na froncie pekińskim wojska japońskie zajęły m. Czang-sin-tien na linii kolejowej Pekin — Hankou. Na froncie pekińskim został zabity korespondent tokijskiego dziennika „Asahi". W Pekinie panuje absolutny spokój.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Z Tientsinu donoszą, że posiłki japońskie przybyły do Tung-czao i oczyszczają obecnie miasto od resztek zbuntowanych żandarmów chińskich. Ogółem w mieście znajdowało się 380 obywateli japońskich łącznie z Koreańczykami. 85-ciu ocalało, lecz reszta została wymordowana przez żandarmów.

Tokio. (PAT) Agencja Domei komunikuje: Minister wojny gen. Sugiyama oświadczył w izbie reprezentantów, że spośród 110 obywateli japońskich w Tung-czao 60 ocalało, lecz los pozostałych 50-ciu jest nieznany. Minister oświadczył, że przypuszczalnie zostali oni wymordowani przez zbuntowanych żandarmów chińskich, którzy zabili m. i. ppłka Hosoki i kilku innych oficerów japońskich.

Komunikat japoński

Tokio. (PAT) Z Tientsinu donoszą, że gen. Sung-Cze-Yuan złożył dowództwo 29. armii, przekazując je gen. Feng-Cziangowi, dowódcy 38. dywizji.

Tientsin. (PAT) Agencja Domei donosi: Brygada wojsk chińskich rządu centralnego wyruszyła z prowincji Kiang do Hopei z pomocą 29 armii chińskiej.

W Tung-czao został przywrócony spokój, po zbombardowaniu antyjapońskich ośrodków i rozbrojeniu chińskich milicjantów.

Tokio. (PAT). Oficjalnie komunikują, że wojska japońskie rozbroiły w sobotę w m. Peiyuan na północ od Pekinu 3000 żołnierzy chińskich z 39 brygady. — Część oddziałów 27 brygady chińskiej znajduje się jeszcze w obrębie obszaru warownego Pekinu. Obszar Tientsinu jest już niemal całkowicie oczyszczony od wojsk chińskich.

Gen. Sung-Cze-Yuan, znajdujący się obecnie w Pao-Ting-Fu, wystosował do Nankinu prośbę o dymisję, biorąc na siebie odpowiedzialność za klęskę wojsk chińskich pod Pekinem i Tientsinem. Marszałek Czang-Kai-Szek dymisji nie przyjął.

Komunikat chiński

Nankin. (PAT) Chińskie źródła oficjalne komunikują, że Japończycy natarli na wycofujący się pułk 29. armii, zostali wszakże odparci przy pomocy nadeszłych posiłków.

Samoloty japońskie trzykrotnie ukazały się w niedzielę nad Pao-ting-fu. Po południu samoloty japońskie bombardowały stację kolejową, gdzie uszkodziły cztery wagony przepełnione żołnierzami. Następnie samoloty ostrzeliwały z karabinów maszynowych szereg ulic w Pao-ting-fu oraz zbombardowały pociąg na linii Pekin—Hankou, zdążający na południe. Zginęło ponad 40 pasażerów. W m. Pao-ting-fu powstały liczne pożary na skutek wybuchów bomb zapalających.

Drożyzna w Japonii

Tokio. (PAT) Dziennik „Niczi Niczi Szimbun" donosi, iż rząd japońsk postanowił wnieść do parlamentu nowy budżet nadzwyczajny, przewidujący przyznanie 400 milionów yen w związku z wydarzeniami w Chinach północnych.

Tokio. (PAT). Dziennik „Asahi" donosi, że w najbliższych dniach ukaże się dekret, wymierzony przeciwko spekulacji i drożyźnie. Dekret będzie zawierał zakaz podwyżki cen żywności metali, wełny i drzewa. Dziennik sądzi, iż wydanie dekretu jest konieczne w związku z poważną sytuacji w Chinach północnych.

W sobotę na giełdzie tokijskiej wszystkie papiery zniżkowały. Zniżka dotknęła nie tylko akcje przedsiębiorstw włókienniczych, zagrożonych przez bojkot w Chinach, lecz również akcje przemysłu wojennego oraz towarzystw nawigacyjnych i górniczych, które raczej powinny zwyżkować.

Zniżkę tę wyjaśniają: 1) obawą przemysłu przed wprowadzeniem ścisłej kontroli rządowej, 2) japońskie koła gospodarcze straciły optymizm wraz z nadzieją na szybkie uregulowanie konfliktu w Chinach. Nowe kredyty w kwocie 300 milionów jen poza przyznanymi już stu milionami wskazują na to, że wojna z Chinami będzie długotrwała.

Mobilizacja w Chinach

Szanghaj. (PAT). Rząd nankiński wprowadził w drodze telegraficznego okólnika, wystosowanego do wszystkich rządów prowincjonalnych, powszechny obowiązek służby wojskowej w Chinach. Zarządzenie to, uchwalone w roku ub., zostaje wprowadzone w życie obecnie i powszechny obowiązek służby wojskowej będzie stanowił podstawę obrony narodowej i nie będzie ulegał dalszemu odroczeniu. Z 32.305 zdolnych do służby wojskowej młodych ludzi w Nankinie powołano pod broń na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej 26.543 młodych ludzi w wieku od 20 do 25 lat

Księstwo Kentu w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 12.45 przybyli samochodem z Katowic do Krakowa księstwo Kentu. Dostojni goście przyjęci zostali



KSIĄŻĘ KENTU



KSIĘŻNICZKA MARYNA

przez hr. Adamów Potockich śniadaniem, w którym uczestniczyli ks. Lubomirscy, ks. Radziwiłłowie, hr. Skrzyński, hr. St. Potoccy, hr. Tyszkiewicz, hr. Andrzejowa Potocka i państwo Ludwikowie Dębińscy.

O godz. 15 ks. Kentu udali się pieszo do kościoła Najśw. Marii Panny, następnie zaś samochodem, prowadzonym przez ks. Kentu, na zwiedzenie Biblioteki Jagiellońskiej i Wawelu.

Z Wawelu odjechali ks. Kentu na zwiedzenie miasta, po czym powrócili do pałacu „Pod Baranami".

O godz. 17.40 opuścili księstwo samochodem Kraków i udali się do Łańcuta w gościnę do hrabiego Potockiego.

Sukcesy na froncie aragońskim

Salamanka. (PAT) Główna kwatera gen. Franco donosi, że na froncie aragońskim natarcie wojsk gen. Franco na odcinku Albarracin trwa. Zajęto miejscowości: Toril, Masegoso, Arroyo Frio i Val de Cuenca. Przeciwnik jest całkowicie rozbity. W ręce wojsk gen. Franco wpadł obfity materiał wojenny.

Paryż. (PAT) Havas donosi z Albarracin: Wojska gen. Franco przekroczyły w kilku miejscach granicę pomiędzy prowincjami Teruel i Cuenta. Piechota zajęła miejscowość Val de Cuenca, ewakuowaną w nocy przez wojska rządowe i kontynuuje pościg w kierunku południowym.

10.000 ludzi strat

Salamanka. (PAT) Agencja Havasa donosi, że dwaj polityczni komisarze rządu w Walencji, którzy na odcinku Brunete przeszli na stronę powstańców, oświadczyli, iż straty wojsk rządowych, poniesione podczas ataku na dzielnicę Usera w Madrycie, wynoszą 10 tysięcy zabitych i rannych.

Wioślarskie mistrzostwa Polski

Mistrzostwa zdobyli: AZS-Poznań w czwórkach bez sternika i w dwójkach, AZS-Kraków w dwójkach podwójnych i jedynkach, BTW w ósemkach i Śmigły w czwórkach — Wśród pań: WTW w czwórkach i Wisła - Grudziądz w jedynkach

Bydgoszcz. (PAT). Na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą rozpoczęły się w sobotę 16-te Regaty Wioślarskie o mistrzostwo Polski. Pierwszy dzień regat był rewią młodego narybku wioślarskiego, wśród którego wiele załóg wykazało staranne przygotowanie i rokuje duże nadzieje.

Regaty odbyły się w dobrych warunkach atmosferycznych przy lekkim wietrze przednim, który jednakże nie wpłynął na czasy. W pierwszym dniu zainteresowanie regatami średnie. W lożach honorowych przyglądali się regatom gen. Thomée, reprezentujący protektora regat marszałka Śmigłego-Rydza; wiceprezydent Bydgoszczy Spikowski, prezes Pol. Zw. Tow. Wioślarskich Bojańczyk, inż. Loth, hr. Zamoyski i płk. Skroczyński.

Wyniki pierwszego dnia regat były następujące:

Czwórki półwyścigowe: 1) Klub Wioślarski — Toruń 6:52; 2) Policyjny Klub Sportowy — Bydgoszcz 6,52,1; 3) Kolejowy Klub Wioślarski — Bydgoszcz 6,58,8; 4) AZS-Warszawa; 5) WKS Zoliborz-Warszawa; 6) Policyjny Klub Sportowy-Wilno.

Czwórki półwyścigowe pań: Niespodziankę sprawiło zwycięstwo osady Wileńskiego Towarzystwa Wioślarek w czasie 5,22; 2) Warszawski Klub Wioślarek 5,31,2; 3) Klub Wioślarski „Gryf"-Bydgoszcz 5,44,8; WKS Zoliborz-Warszawa na torze złamał ster i wycofał się z biegu.

Czwórki wagi lekkiej: 1) Towarzystwo Wioślarskie Włocławek 6,28; 2) KW „Prosna"-Kalisz 6,33,2.

Dwójki podwójne młodszych: Klub Wioślarski Toruń walkowerem.

Czwórki wojskowych: 1) Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie 6,40,5; 2) Klub Wioślarski Toruń 6,50,1; 3) AZS-Warszawa 7,04.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Policyjny Klub Sportowy Bydgoszcz (osada druga) 7,09,2; 2) Policyjny Kub Sportowy Bydgoszcz (osada pierwsza) 7,15,1; 3) Klub Wioślarski „Gryf" Bydgoszcz 7,27,2. Był to typowy bieg, w którym młodzi o kilka długości zwyciężyli stare obyte z torem załogi. Zwycięska załoga jest najmłodszą na obecnych regatach.

Jedynki drugiej klasy: Zwyciężył pewnie o 7 długośąi wybijający się coraz bardziej talent skifowy Ewald Reich (Ruder-Club Frithjof — Bydgoszcz) przed Śniegułą (Warszawskie Tow. Wioślarskie). Czas zwycięzcy 7,7,8; czas Śnieguły 7,25,5.

Ósemki drugiej klasy: Przez cały bieg toczyła się zacięta walka. Do 1500 prowadził o długość AZS-Poznań przed Bydg. Tow. Wiośl., które wygrało doskonałym zrywem na finiszu o dwie i pół długości. 1) BTW 5,50,4; 2) AZS-Poznań 5,55,6.

Drugi dzień 18 regat o mistrzostwo Polski zgromadził na trybunach w Brdyujściu około 4 000 widzów. Regaty odbyły się przy bocznym wietrze, który był szczególnie silny w drugiej połowie. Na starcie stanęło 27 klubów i około 350 wioślarzy.

Na ogół biegi mistrzowskie nie przyniosły niespodzianek. Zwyciężali faworyci. Na starcie w dwóch biegach mistrzowskich zabrakło załóg WTW Warszawa, które zostały zdekompletowane przez zdyskwalifikowanie na rok Brauna za nie sportowe zachowanie się w czasie regat Polska — Węgry w Budapeszcie.

Do oczekiwanego pojedynku w jedynkach między Vereyem (AZS Kraków) i Keplem (AZS Warszawa) znowu nie doszło ze względu na tradycyjne już zdaje się wycofywanie się Kepla mimo zgłoszenia do regat.

W tegorocznych mistrzostwach dało się zaobserwować duże odmłodzenie załóg. W wielu biegach zwyciężała młodość przed rutyną.

Wyniki drugiego dnia mistrzostw były następujące:

Jedynki pań o mistrzostwo Polski: 1) Krynicka (Grudziądzkie T. W. „Wisła") 5:39.4, 2) Jarocka (WTW) 5:44, 3) Dowgird (Poznański Klub Wioślarek) 5:44.4, 4) Kwaśniewska (WKS Poznań) 5:59.

Czwórki pań wygrał Warszawski Klub Wioślarek, którego załoga posiada doskonałe warunki fizyczne i w tym roku jest w bardzo dobrej formie. Po 600 metrach warszawianki przejęły prowadzenie i przyszły do mety o dwie długości przed BKW Bydgoszcz w czasie 5 min., 2) BKW Bydgoszcz 5:04.1.

W czwórkach o mistrzostwo Polski od początku prowadził WKS Śmigły Wilno przed KW Toruń i KPW Bydgoszcz. Na 1 000 m nastąpiło przegrupowanie. KPW wysuwa się na drugie miejsce i w tej kolejności dochodzą do mety. 1) WKS Wilno 6:15 o trzy długości przed KPW Bydgoszcz 6:23.4, 3) KW Toruń 6:28.6.

Do biegu dwójek bez sternika zgłoszona została tylko jedna załoga, Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Załoga ta nie przejechała jednak toru ze względu na zdyskwalifikowanie Brauna. Mistrzostwo nie zostało więc rozegrane.

Dwójki: 1) AZS (Poznań) 7:05 w składzie. Kuryłowicz i Manitkus — ster. Bącler, 2) AZS (Warszawa) 7:16.2, 3) Kaliskie Tow. Wioślarskie 7:18.4.

Jedynki: Tradycyjnie nie stanął na starcie Kepel. Verey (AZS Kraków) przejechał tor sam w czasie 6:39.2.

Dwójki podwójne: 1) AZS (Kraków) 6:30.4 w składzie: Ustupski i Balicki.

Czwórki bez sternika. Walkowerem wygrywa AZS Poznań w czasie 6:51.8. — Druga zgłoszona załoga WTW nie mogła startować również ze względu na dyskwalifikację Brauna. AZS zwyciężył w składzie: Ronke, Tereszwili, Stinter i Trzciński.

Ósemki: Po bardzo zaciętej walce na całej trasie BTW oderwało się o dwie długości, wygrywając bieg w czasie 5:35.4, 2) AZS Poznań, 3) AZS Warszawa.

Bieg ten został przetrzymany wskutek złamania dulki przy łodzi akademików poznańskich. Zawrócili oni do trybun, gdzie otrzymali nową dulkę i dopiero wówczas puszczono łodzie ze startu.

Czwórki nowicjuszy: Na finiszu w ostatniej chwili T. W. Płock wysunął się przed Włocławkiem, biorąc rewanż za przegraną w pierwszym dniu regat. Wyniki:

1) T. W. Płock 6:32,4, 2) T. W. Włocławek 6:32,6, 3) K. W. Rejów (Skarzysko) 6:38,2, 4) Harcerski K. S. (Wilno) 6:41, 5) Grudziądzkie T. W. „Wisła" 6:41,6, 6) R. C. Frithjof 6:48.

Jedynki nowicjuszy: 1) R. C. Frithjof (Bydgoszcz) — Reich 6:53,2, 2) AZS Kraków — Waskowski 7:04,4, 3) WKS Poznań — Gałkowski 7:16,4.

Czwórki młodszych: 1) B. T. W. Bydgoszcz w czasie 6:17,4, 2) Grudziądzki Ruderverein 6:23, 3) Kaliskie Tow. Wiośl. 6:24,6, 4) K. W. Toruń 6:27,4, 5) T. W. Płock 6:29.

Jedynki młodszych: 1) Frithjof (Bydgoszcz) — Reich Ewald 6:44,4, 2) WKS Poznań — Gałkowski 7:06,2, 3) WKS Śmigły (Wilno) — Kaczyński 7:08.

Ósemki młodszych. Startowały dwie załogi: AZS Poznań i BTW w tym samym składzie, co w biegu ósemek drugiej klasy w pierwszym dniu regat. Bieg był więc rewanżem. Rewanż nie udał się. Po bardzo zaciętej walce na całej trasie zwyciężyła załoga BTW o długość w czasie 5:48, 2) AZS Poznań 5:51,2.

Punktacja regat przedstawia się następująco:

1. BTW Bydgoszcz 196 punktów,
2. AZS Poznań 111 pkt.,
3. AZS Kraków 43 pkt.,
4. WKS Śmigły Wilno 42 pkt.,
5. T. W. Włocławek 34 pkt.,
6. Frithjof (Bydgoszcz) 32 pkt.,
7. AZS Warszawa 25 pkt.,
8. T. W. Płock 24 pkt.,
9. Policyjny K. S. Bydgoszcz 20½ pkt.

Drużynowe mistrzostwo Polski na torze

Łódź. — Na torze helenowskim odbył się kolarski drużynowy wyścig o mistrzostwo Polski.

Startowało osiem drużyn: 4 warszawskie i 4 łódzkie.

W czterech wyścigach ćwierćfinałowych odpadły drużyny WTC, ŁKS i obie Wimy, przy czym Wima I została zdyskwalifikowana za podciąganie jednego z zawodników przez resztę drużyny.

W półfinałach Syrena pokonała Polonię, a ŁTK — Fort Bema. W wyścigu o trzecie miejsce zwyciężył Fort Bema w czasie 5:40.4 przed Polonią 5:42.

W wyścigu finałowym walka była niezwykle zacięta, przynosząc zwycięstwo warszawskiej drużynie Syreny w czasie 5:24 przed ŁTK 5:27. Wyścig odbył się na dziesięciu okrążeniach toru (4 km). Syrena zdobyła mistrzostwo w składzie Starzyński, Popończyk, Stahl i Miller.

Zawody były przeplatane wyścigami młodzików. Organizacja była dobra. Sędzią głównym był p. Tkaczyk z Warszawy. Publiczności 4 000.

Jędrzejowska w Ameryce

Jednak Marble

Nowy Jork. (Tel. wł.). Finał turnieju w Nowym Jorku przyniósł po zaciętej walce zwycięstwo Amerykance Marble, która pokonała Jędrzejowską 6:3, 5:7, 8:6. Spotkanie rozegrano w szalonym upale. Publiczność odnosiła się do Polki nieprzychylnie.

Nowy Jork. — Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Nowym Jorku Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa w grach podwójnych.

W finale gry podwójnej pań Jędrzejowska wraz z Andrus pokonały parę Babcock — Van Ryn 6:2, 6:1.

W półfinale gry mieszanej para polsko-japońska Jędrzejowska i Yamagishi zakwalifikowała się do finału po zwycięstwie nad parą Wheler — Mc. Diarmid 6:4, 6:4.

PIŁKA NOŻNA

Kispest FC (Budapeszt) — Pogoń (Lwów) 2:2 (1:1). Węgrzy zademonstrowali grę bardzo szybką, opartą na doskonałej kondycji fizycznej. Szczególnie dobrze grała linia napadu, a zwłaszcza jej kierownik dr Varga. Najlepsza formacja Pogoni była pomoc, a zwłaszcza środkowy Wasiewicz.

Nasze lekkoatletki zwyciężyły w Berlinie

Berlin. — W niedzielę odbyły się w Berlinie wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem ośmiu polskich lekkoatletek i lekkoatletów.

W biegu na 100 m Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce w czasie 11.9 przed Niemką Krauss, która uzyskała czas 12.2. Polka w ten sposób zrewanżowała się Niemce za zeszłoroczną porażkę. W przedbiegu Walasiewiczówna osiągnęła świetny czas 11.6 sek., który świadczy o szczytowej formie Polki.

W rzucie dyskiem zwyciężyła Wajsówna wynikiem 41.29 m. Drugie miejsce zajęła Niemka Hagemann 38.57 m.

Drugie zwycięstwo odniosła Walasiewiczówna w skoku w dal, zwyciężając skokiem 572 cm. Na drugim miejscu znalazła się Niemka Göppner 559, 3) Raab (Anglia) 555, 4) Krauss (N) 551. Zwycięstwo Polki było zdecydowane.

W przeciwieństwie do naszych zawodniczek, lekkoatleci spisali się słabiej. W biegu na 100 m Zasłona uzyskał dobry czas 10.8, przybył jednak za czterema Niemcami dopiero na piątym miejscu. — Zwyciężył Hornberger 10.6 przed Kunzem i Neckermannem. W skoku w dal Hanke zajął czwarte miejsce z wynikiem 728 cm. Pierwsze miejsce zajął rekordzista niemiecki Long świetnym skokiem 790 cm, który jest nowym rekordem Niemiec.

W biegu na 1000 m Gąsowski znalazł się dopiero na ósmym miejscu. Zwyciężył Goix (Francja) w czasie 2:27.8.

Inne wyniki: 3000 m: 1) Schaumburg (N) 8:29, 2) Syring (N) 8:34.8, 3) Rollnes (Norw.). 110 m pł.: 1) Wegner (N) 14.6, 2) Kumpmann (N) 14.9. Oszczep: 1) Issak (Est.) 64.61, 2) Hissbach (N) 61.96. 4×100 m: 1) Studentenbund 41.7, 2) Eintracht 41.9, 3) BTE (Budapeszt) 42.1, 4) MAC (Bud.) 52.5. 4×100 m pań: 1) DSC Berlin 49.4, 2) Jahn (Monachium) 49.5; sztafeta Anglii została zdyskwalifikowana.

Ruch — AKS 0:0

wobec 30.000 widzów

Katowice. — Na stadionie w Wielkich Hajdukach odbyło się pierwsze po długiej przerwie spotkanie ligowe pomiędzy dwoma drużynami śląskimi. Derby śląskie wywołało bardzo duże zainteresowanie i mimo niepewnej pogody zgromadziło ponad 30.000 publiczności.

W pierwszej połowie przeważał Ruch, jednakowoż nie umiał uwidocznić swej przewagi cyfrowo. Bramkę zdobył wprawdzie Wilimowski w 38 min., która jednak nie została uznana przez sędziego dra Lustgartena, według którego piłka nie przeszła całkowicie przez linię bramki.

Po zmianie stron na krótki czas inicjatywę przejął AKS, jednak później przewagę zyskał znowu Ruch, który w rezultacie — mając więcej z gry — zasłużył raczej na wygraną.

Zaszczytny remis z zawodową drużyną

Warta — Vienna 4:4 (3:1)

Po długiej przerwie Poznań miał znów okzję oglądać jedno z ciekawszych spotkań piłkarskich. Aktorami były drużyny grające równym systemem. Na boisko Warty przybyło około 4000 widzów, by zobaczyć sławną Viennę, drużynę samych indywidualistów. Goście nie wystąpili jednak w zapowiedzianym składzie. Pomoc przyjechała do Poznania rezerwowa, choć również dobra. Spotkanie prowadzono w szybkim tempie. Wiedeńczycy grali jak zwykle spokojnie i płasko, krótkimi podaniami, chcąc tym samym zmęczyć Wartę, lecz zieloni nie zostali im dłużni, grając również krótko a nawet szybciej od gości, w czym przede wszystkim wyróżniała się prawa strona ataku. U gości na specjalne wyróżnienie zasługuje bramkarz Hawliczek, który obronił cały szereg niebezpiecznych strzałów. Obrona dobra, o dalekim wykopie, grała dobrze taktycznie. W pomocy wybijał się specjalnie środkowy Baryli. Atak bardzo dobrze zgrany.

Śląsk — Pomorze 71:69

Czeladź — Na Śląsku odbyło się w niedzielę międzyokręgowe spotkanie lekkoatletyczne w konkurencji męskiej pomiędzy drużynami Pomorza i Śląska. Wyniki uzyskano na ogół średnie. Na uwagę zasługuje czas 11 sek., uzyskany przez Duneckiego na 100 m, wynik 3,80 Klemczaka w skoku o tyczce oraz wyniki Praskiego w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem.

Poszczególne konkurencje wygrali: 100 m — Dunecki (P) 11. 400 m — Krawczyk (Ś) 53. 1500 m — Skolik (Ś) 4.15. 5000 m — Kolęda (Ś) 6.26. 4×100 m — Pomorze 45. 4×400 m — Śląsk 3:36.2. 110 m pł. — Kaszubowski (P) 16.4. Skok w dal — Farny (Ś) 660. Wzwyż: Kalinowski (P) 179. Tyczka: Klemczak (P) 380. Kula: Praski (Ś) 14.28. Młot: Kocolt (Ś) 43.90. Dysk: Praski (ś) 44.35. Oszczep: Mikrut (P) 56.33.

O WEJŚCIE DO LIGI

Union Touring - HCP 2:1 (1:0)

Łódź. — Obie drużyny wystąpiły z nieznacznymi zmianami. U łodzian Strzelczyk grał na obronie, a Gorzki w ataku.

Spotkanie stało jako całość na dość wysokim poziomie. Choć w zasadzie drużyna łódzka przeważała, goście zaprezentowali się o wiele lepiej technicznie. Zawodził jednak atak pod bramką, nie wykorzystując doskonałych sytuacyj. Szczególnie słabiej wypadła u poznańczyków lewa strona ataku. Pomoc dobra, a w obronie lepszym był Fibig od Boetchera, przy czym obaj byli najlepszymi graczami drużyny. Niezbyt pewnym był bramkarz.

U gospodarzy atak wypadł korzystniej. Niedysponowany jednak był Królasik. Pomoc i obrona stanęły na wysokości zadania, zaś Michalski w bramce miał wiele pracy i szczęścia.

Pierwsza część gry minęła pod znakiem nieznacznej przewagi gospodarzy, których ataki wspomagane przez pomoc często zagrażały bramce gości. Jedyną bramkę w tej części gry uzyskał Seidel. Po zmianie stron gospodarze jeszcze zwiększyli tempo, lecz atak nie był strzałowo dysponowany. Nieco chaotyczna gra ożywiła się dopiero pod koniec. Drugą bramkę dla Turystów zdobył w 27 min. znowu Seidel. Minutę później jednak śmiałym zrywem Stocka, HCP zdobyło bramkę honorową. Sędziował p. Przygowski. Publiczności 2 000.

Gryf — Polonia 1:0 (1:0)

Toruń — Przez tę porażkę warszawiacy spadli na drugie miejsce, oddając prowadzenie Union - Touringowi łódzkiemu. Bramkę dla toruniaków zdobył Wyczyński z karnego. Wszelkie wysiłki Polonii dla uzyskania zmiany wyniku pozostały bezskuteczne. Sędziował p. Konieczka.

Unia (Lublin) — ZS 0:0

Janowa Dolina — Lubelska Unia zdołała zdobyć tylko jeden punkt w zaciętym i ciekawym spotkaniu.

Rewera — Resovia 3:3 (3:1)

Rzeszów — Również drugie spotkanie w trzeciej grupie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Do przerwy lepszą była Rewera, lecz niespodziewanie po zmianie stron Resovia zdołała wyrównać. Sędziował p. Bigda.

Brygada — Podgórze 5:2

Częstochowa — Dzięki temu zwycięstwu Brygada wysunęła się w swej grupie na pierwsze miejsce przed Naprzód Lipiny.

WKS (Grodno) — Ruch (Brześć) 4:1 (3:0)

Grodno — Wojskowi byli drużyną zdecydowanie lepszą. Zwycięstwo ich jednak nie ma wpływu na stan tabeli.

AUTOMOBILIZM

W wyścigu górskim w Niemczech wobec 140 000 publiczności uzyskano na 12 km długiej trasie następujące wyniki w kategorii maszyn wyścigowych: do 1100 ccm — 1) hrabia Iurani (Wł) na Maseratti 9:35.3 (średnia 75.1 km na godz.), 2) Baeumer - Bind na Austin 9:37.8. Do 2000 ccm: 1) Berg (N) na Alfa - Romeo 9:17.3 (77.5), 2) Martin (Anglia) na Era 9:35.7. Do 3000 ccm: 1) Hartmann (Węgry) 9:13 (78 km), 2) hr. Bestetics (Węgry) — obaj na Maseratti 9:21.3. Ponad 3000 ccm: 1) Stuck (N) na Alfa-Union 8:11.0 (88 km godz.), 2) Rosemeyer (N) na Auto - Union 8:12.8, 3) Caraciola (N) 8:17.7, 4) Lang (obaj) Mercedes - Benz), 5) Biondetti (Wł) na Alfa - Romeo.

HIPPIKA

W Białymstoku w sobotę, w trzecim dniu zawodów o mistrzostwo wojska odbyły się najcięższe próby, decydujące o wytrzymałości jeźdzca i konia, mianowicie bieg w terenie steeple-chase, bieg na przełaj razem na przestrzeni 30 km 200 m. Zespoły utrzymały się we wczorajszej kolejności, mianowicie: 1) KOP, 2) Pułk Ułanów Wielkopolskich, 3) Pułk Ułanów Poznańskich.

Pierwsze miejsce indywidualne zajmuje rtm. Kulik, 2) rtm. Brodzki, 3) por. Salamon, 4) por. Serlecki, 5) rtm. Rojcewicz, 6) rtm. Wojkiewicz.

PŁYWANIE

Nowy rekord Polski w sztafecie 4 razy 200 m dow. W Katowicach miało się odbyć w niedzielę spotkanie o mistrzostwo Polski między EKS a Makkabi Kraków. Z powodu nieprzybycia Makkabi, EKS przyznano walkower 5:0. Zamiast tego spotkania odbyło się spotkanie między reprezentacją Polski a reprezentacją śląskich drużym A-klasowych. Wygrała reprezentacja Polski 15:1 (10:0).

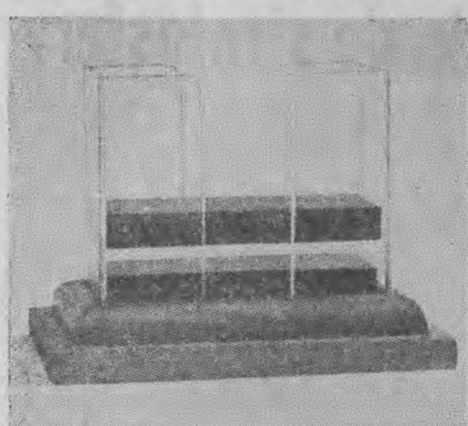
W ramach tego spotkania EKS uzyskał w sztafecie 4 razy 200 m dow. w składzie Rother, Jankowski, Karliczek I i II, czas lepszy od rekordu Polski — 10:36. Poprzedni rekord należał do AZS Warszawa i wynosił 10:46.

W tabeli o mistrzostwo Polski prowadzi EKS z 10 p. (25:2) przed AZS (Warszawa) 5 p. (11:20), Makkabi 4 p. (11:14), Hakoahem 3 p. (7:8) i KSZO (Ostrowiec) 2 p. 5:14).

Nowe metale w technice

Zastanawiając się od czasu do czasu nad sprawami technicznymi uświadamiamy sobie ze zdumieniem fantastyczne wprost tempo, z jakim technika postępuje naprzód rozwiązując zagadnienia, które do niedawana jeszcze wydawały się nie do rozwiązania. Jak z rogu obfitości sypią się coraz to nowe i coraz to bardziej skomplikowane maszyny i zdawałoby się, że pomysłowość współczesnych inżynierów i konstruktorów nie zna granic. Zagłębiwszy się nieco w historię techniki, stwierdzimy jednak z niemałym zdziwieniem, że liczne wynalazki, lansowane jako ostatnie nowości, zostały dokonane już bardzo dawno i że od chwili wynalezienia do momentu realizacji upłynął czasokres kilkunastu, a niejednokrotnie nawet kilkudziesięciu lat.

Zjawisko to, na pozór niezrozumiałe, tłumaczy się w sposób bardzo prosty. Niepowodzenie licznych wynalazków polegało mianowicie na tym, że ówczesna technika często nie umiała wykonać nowej maszyny z dostateczną precyzją przede wszystkim zaś dla tego, że nie miała jej z czego wykonać, gdyż zazwyczaj genialnie pomyślane maszyny wymagały materiałów konstrukcyjnych, którym ówczesne tworzywa nie odpowiadały nawet w przybliżeniu.



Ciężki blok aluminiowo - niklowej stali magnesowej zawisł w powietrzu, gdyż oba magnesy ułożono w ten sposób, że bieguny ich się odpychają.

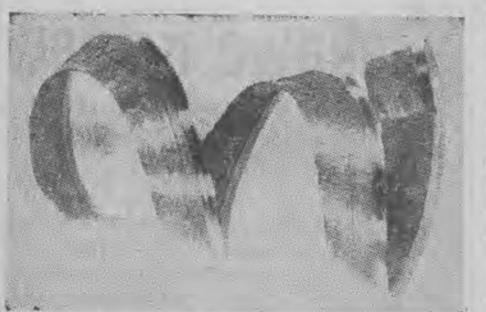
Ta dysproporcja pomiędzy wymaganiami konstruktora a wartością tworzywa datuje od najwcześniejszych lat „wieku techniki" i już w latach 1680-tych nie pozwoliła Papinowi na praktyczne zastosowanie wynalezionej przez niego pompy parowej, ówczesne rury wodociągowe nie wytrzymały bowiem ciśnienia wytwarzanego przez jego maszynę. Rury wodociągowe wyrabiało się wówczas z... drzewa, a niedoskonałość tego materiału spowodowała, że wynalezienie maszyny parowej zostało odroczone o blisko sto lat.

Przykład ten, jaskrawy, a jednak prawdziwy, wyjaśnia nam dobitnie, jak wielkie znaczenie dla wszelkich zagadnień technicznych posiada kwestia odpowiednich materiałów konstrukcyjnych szczególnie jeżeli uwzględnimy potężny rozwój techniki w ostatnim dziesięcioleciu. Nie trudno więc zrozumieć, że poczciwe żelazo i kilka gatunków stali, które przez dziesiątki lat były zasadniczymi tworzywami technicznymi nie mogły zaspokoić wymagań konstruktorów współczesnych.

Silniki wysokoobrotowe, pracujące wielkimi ciśnieniami, samoloty pędzące z szybkością kilkuset kilometrów na godzinę, obrabiarki automaty, wyrzucające tysiące śrub lub innych części w przeciągu godziny, wszystko to domagało się tworzyw o wysokiej sprawności, domagało się „nowych metali".

Z trudnego zadania dostarczenia tych „nowych metali" przemysł metalurgiczny wywiązał się jaknajlepiej stając się jednym z najważniejszych działów techniki. Określenia „nowe metale" nie należy oczywiście brać dosłownie, podstawowym bowiem materiałem pozostało nadal żelazo, obok którego jako dalsze surowce zasadnicze stanął glin (aluminium) oraz magnez, pozatem jednak wciągnięto do pomocy wszystkie niemal mniej lub więcej rzadkie metale znajdujące się na kuli ziemskiej.

Laboratoria metalurgiczne zamieniły się w prawdziwe kuchnie alchemiczne wyrzucając coraz to nowe stopy metali. Do stali dodawano nikiel, chrom, wanad, krzem i inne składniki, otrzymując w rezultacie stal nierdzewną, stal odporną na działanie kwasów, stal odporną na działanie wysokich temperatur itp., zależnie od ilości i stosunku dodatków. Technika radiowa domagała się specjalnych stali na stałe magnesy, potrzebne do głośników dynamicznych. Przez dodanie srebra, kobaltu, niklu i aluminium uzyskano magnesy stalowe, podnoszące bez trudności bryły żelaza o ciężarze przekraczającym dwudziestokrotnie wagę magnesu. Aluminium i magnez, metale lekkie, aczkolwiek kruche i nietrwałe, stały się podstawą szeroko rozrastającej się rodziny metali lekkich. Dodatki miedzi, krzemu i innych składników w pewnych ściśle określonych stosunkach sprawiły, że otrzymano stopy aluminiowe lżejsze pięciokrotnie od stali i stopy magnezowe lżejsze dziesięciokrotnie od stali i dorównujące pod względem wytrzymałości niektórym gatunkom stali.

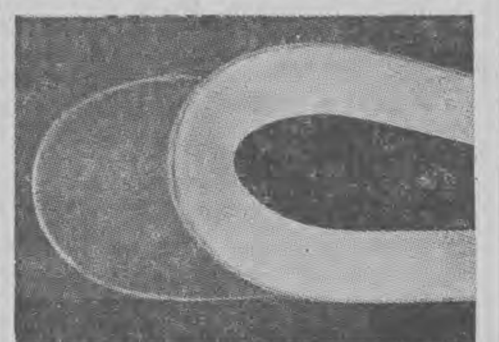


Stal platerowaną obrabia się tak samo, jak stal jednolitą. Oto wiór stali platerowanej niklem, wykazujący nierozerwalne połączenie obu metali.

Niezależnie od wytwarzania nowych stopów poszukiwano innych dróg uszlachetniania metali. Przemysł chemiczny np. rozszerzający swój zakres działania na coraz to nowe dziedziny, domagał się materiałów specjalnych dla swych aparatur. Wysokowartościowe stale kwasoodporne ze względu na swą kosztowność niezawsze były pożądane, tymbardziej, że aparatury te dochodziły do olbrzymich rozmiarów. Przystąpiono więc do powlekania gorszych gatunków stali warstwami metali wykazujących potrzebną odporność chemiczną. Powstała w ten sposób szybko zyskująca sobie uznanie dziedzina platerów technicznych. Na gruby blok stalowy nakładano cieńszą znacznie płytę np. miedzi, następnie przepuszczając całość na gorąco przez walcownię. Otrzymano płyty lub blachy platerowe, w których oba metale spoiły się ze sobą tak dokładnie, że wytrzymują doskonale wszelką dalszą obróbkę.

Coraz więcej zapotrzebowanie szlachetnych materiałów konstrukcyjnych nie pozwala alchemikom metalurgicznym na wypoczynek, szczególnie w ważnej dziedzinie potanienia tych tworzyw. Nie poprzestając na dotychczasowych drogach, wkroczono ostatnio na wiele obiecującą drogę uszlachetniania materiałów mniej szlachetnych dopiero po próbce, dziedzina ta jednak, bardzo ciekawa jest już osobnym bardzo obszernym tematem.

(ach)



Stal platerowana, stosowana m. i. do aparatów przemysłu chemicznego, odznacza się doskonałym zespoleniem warstw różnych metali. Oto sztaba stali platerowanej miedzią, zgięta pod ostrym kątem. Warstwa miedzi nawet się nie zmarszczyła.



Codzienną kąpiel bierze młody pięciomiesięczny niedźwiadek londyńskiego Zoo. Wydatną pomocą, w postaci konewki, służy mu co dnia dozorca.

Dom handlowy dla grubasów

Przemysł odzieżowy w Stanach Zjednoczonych potrafił zapewnić sobie przez masową fabrykację tanich ubrań o doskonałej jakości prawie wyłączny monopol ubierania szerokich mas obywateli amerykańskich.

Ponieważ jednak przemysł konfekcyjny, chcąc pracować ekonomicznie, ograniczać się musi do fabrykacji dla wielkości normalnych, osoby, których figura z powodu otyłości nie odpowiada tym szablonom normalnym, zmuszone były zrezygnować z tanich wyrobów firm konfekcyjnych i udawać się do drogiego krawca. Temu brakowi zaradzić ma otwarty świeżo w Nowym Jorku „Dom Handlowy dla grubasów". Nie ma tam ubrań na figurę normalną, natomiast mogą tam nabyć dobrze leżący garnitur mężczyźni wagi 120 do 150 kg. Spekulacja ta na nowych odbiorców okazała się bardzo trafną i lukratywną. Codziennie wpływają liczne zamówienia z wszystkich części stanów do „Domu Handlowego dla grubasów".

Przygody ekspedycji filmowej

Wysłana przez Svensk Filmindustri ekspedycja filmowa dla dokonania zdjęć na słynnej wyspie Komodo, powróciła do Europy po wielu przygodach, jakie towarzyszyły wycieczkom i wyprawom na dzikiej, zamieszkałej tylko przez jaszczury i jadowite żmije wyspie. Na wyspie Komodo znajdują się w dużej ilości olbrzymie jaszczury - smoki, liczące od 5 do 7 metrów długości. Jest to jedyny żyjący jeszcze na ziemi gatunek wielkich jaszczur, tzw. Varamus Comodensis, który odznacza się agresywnością i drapieżnością niezwykłą. Zetknięcie się z tymi gadami nie należy do zbyt bezpiecznych. To też ekspedycja po dwóch tygodniach pobytu, nękana przez jadowite żmije, insekty, malarie, atakowana często w nocy przez jaszczury, z którymi trzeba było staczać formalne bitwy — zrezygnowała wreszcie z dłuższego pobytu i przywoławszy drogą sygnałów radioiskrowych przepływający obok wyspy okręt holenderski, wsiadła na jego pokład. Ekspedycja przywiozła ze sobą dużo bardzo ciekawych zdjęć, ukazujących życie w dżungli Komodo, zdjęcia jaszczurów etc. Opracowane zostaną krótkometrażówki, które Svensk Filmindustri zaprezentuje na ekranach kinowych w różnych stolicach europejskich.

Zegar, który chodzi 550 lat

Zegar, który ma blisko 550 lat, i wciąż jeszcze chodzi beznagannie, jest doprawdy fenomenem. Taki zegar właśnie posiada miasto francuskie Rouen zwane miastem stu wież.

Zegar jest dziełem zegarmistrza de Felains. W ciągu pięciu przeszło wieków nie wymagał on żadnych większych napraw, a mimo to wskazuje dzisiaj czas niezwykle dokładnie. Fachowcy, którzy mechanizm tego zegara badali, stwierdzili jednomyślnie że mechanizm jego prawie wcale nie jest zużyty, co dowodzi, że Felains był artystą genialnym. Oprócz tego zegaru, który pochodzi z roku 1389, znajduje się w tej samej wieży zegar ścienny z roku 1447, który jest o tyle oryginalny, że posiada tylko jedną wskazówkę. Na bogato ozdobionej tarczy widnieją figury dni tygodnia i księżyc w jego poszczególnych fazach. Tak jak za czasów średniowiecza, i dzisiaj zegar o godzinie 21 wydzwania spoczynek.

Chociaż wielki zegar ten nie wydzwania artystycznych kurantów jak zegar na katedrze w Rouen, jest on przecież pierwszorzędnym dziełem sztuki zegarmistrzowskiej.

Kk.



Powyżej fotomontaż z mistrzostw pływackich Polski. — U góry po lewej i prawej fragmenty pływalni miejskiej w Bielsku. W środku mistrzyni Polski dr Kokali Kowalewska-Pietrzykowska wykonuje „jaskółkę" z wieży. U dołu grupa pływaków poznańskich. W środku Heidrich (pierwszy od lewej) oraz po prawej Karliczek w zwycięskim biegu na 400 m dow.

Grecja odparła zakusy komunizmu

Od znanego VII światowego kongresu Kominternu, na którym uchwalono zasadę „frontów ludowych", polegającą — jak wiadomo — na zaleceniu łączenia się komunistów z wszelkimi żywiołami lewicowymi i tzw. demokratycznymi przeciw „faszystom", agitacja wywrotowa ogarnęła ze zdwojoną siłą m. i. także i Grecję.

Aktywność komunistów przejawiała się już to w propagandzie prowadzonej wśród wojska w koszarach, gdzie rozrzucano wśród żołnierzy ulotki nawołujące do wojny domowej, już to w akcji rozkładowej w szkołach czy wśród urzędników. Antypaństwowa działalność komunistów wyzyskiwała przy tym kryzys gospodarczy kraju, by podburzać szerokie warstwy ludności.

Ożywiona działalność III Międzynarodówki posuwała się nawet do przygotowań zamachu stanu grożąc ustrojowi politycznemu, społecznemu i gospodarczemu Grecji. Dążeniem żywiołów wywrotowych była chęć wywołania — obok Hiszpanii — na drugim krańcu Morza Śródziemnego nowej pożogi, grożącej Europie.

Na pierwsze dni sierpnia ub. roku związki zawodowe spod znaku II i III Międzynarodówki ogłosiły strajk generalny. Rząd grecki, odpowiedzialny za losy narodu i państwa, stanął w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa. Zadać natychmiastowy i stanowczy cios prądom wywrotowym, zmierzającym do wywołania wojny domowej, stało się nieodzowną koniecznością.

W dniu też 4 sierpnia ub. r. król Grecji, Jerzy II, ogłasza stan wojenny w całym państwie wyposażając monarchistę gen. Metaksasa w specjalne uprawnienia. Nastąpiły aresztowania komunistów. Gmachy użyteczności publicznej oraz wszelkie szlaki komunikacyjne obstawiono wojskiem. Przed-



Król Jerzy II — Gen. Metaksas

sięwzięto cały szereg środków nadzwyczajnych zmierzających do obrony państwa.

W ten sposób stłumiono zakusy komunistyczne w Grecji.

Rząd Metaksasa, skoro przywrócono spokój w państwie, przystąpił do dzieła odrodzenia narodowego Grecji. Niewątpliwie dzisiejszy stan prawny panujący w Grecji jest przejściowym. Z chwilą zupełnego uspokojenia i wyplenienia żywiołów wywrotowych — jak zapewniają — Grecja powróci do normalnych stosunków wewnętrznych.

Dzisiaj, z okazji rocznicy udaremnienia zamachu komunistycznego prasa grecka czyni bilans rządów Metaksasa, które pochwalić się mogą niejednym sukcesem.

W pierwszym rzędzie rząd grecki przystąpił do uregulowania spraw dotyczących warstwy robotniczej przeprowadzając cały szereg ustaw podnoszących tę warstwę. Dalej baczną uwagę poświęcono opiece społecznej. Dzięki na wielką skalę podjętym robotom publicznym zmniejszono bezrobocie równocześnie podnosząc kraj gospodarczo. Budowa nowych osiedli wiejskich, powiększenie dla celów turystycznych sieci dróg bitych oraz rozwój floty handlowej — oto najbardziej rzucające się w oczy wyniki pracy.

Aczkolwiek Grecja w stosunkach z innymi państwami prowadzi politykę pokojową, której wyrazem jest m. i. udział jej w Entencie Bałkańskiej, to jednak nie zaniedbuje siły swej zbrojnej. Przystąpiono więc do reorganizacji wojsk tak lądowych jak powietrznych oraz morskich, tworząc z armii siłę zdolną do odparcia każdego wroga.

P. G.

Ciekawe manewry armii francuskiej

Dla zbadania warunków przed wrogiem wkraczającym przez Góry Jurajskie

Paryż. (PAT.) W czasie od 6 do 19 sierpnia odbędą się na terenie departamentu Górnej Sabaudii wielkie manewry wojskowe. Tematem manewrów jest przestudiowanie warunków obrony terytorium francuskiego na wypadek, gdyby wojska nieprzyjacielskie zaatakowały Francję po przez Góry Jurajskie i wykorzystały do tego celu dolinę górnego Rodanu.

Punktem kulminacyjnym manewrów będzie próba przeprawienia się przez Rodan w punkcie położonym pomiędzy Seyssel i Bellegarde. W manewrach tych weźmie udział 5 i pół brygad strzelców, dwa pułki artylerii, dwa bataliony tanków, pułk saperów, oraz formacje rezerwowe. Prawdopodobnie w operacjach tych poważną rolę odegra również lotnictwo.

Ogólne kierownictwo manewrów obejmie gubernator wojskowy Lyonu, gen. Garchery. Na manewry przybędą również członkowie wyższej rady wojennej. Manewry sabaudzkie zostaną zakończone 19 sierpnia wielką rewią wojsk w Seyssel.

Pierwszy lot polski do stratosfery

Warszawa (tel. wł.) Powstał tutaj komitet, którego celem jest zorganizowanie w Polsce pierwszego lotu polskiego do stratosfery. Lot ten mają odbyć polscy uczeni i aeronauci na balonie zaprojektowanym przez konstruktora Polaka i wykonanym całkowicie w kraju przez polskich robotników. Komitet przystąpił już do pracy nad zbiórką potrzebnych na ten cel funduszów.

Projekt balonu stratosferycznego został opracowany jeszcze w 1935 roku, gdy miano szyć w Legionowie pod Warszawą balon dla prof. Piccarda. Zdaniem fachowców balon ten pozwoli na wzniesienie się nim na wysokość co najmniej 30.000 metrów i przeprowadzenie badań nad promieniami kosmicznymi. Specjalna rada techniczna przystąpiła już do prac nad projektem balonu, oraz konstrukcją balonu i gondoli, rada zaś naukowa zaczęła opracowywać program lotu.

Polski balon stratosferyczny, aby sprostać swemu zadaniu wzbicia się na wysokość 30.000 metrów, będzie miał olbrzymie rozmiary, objętość jego bowiem wyniesie około 1?.000 metrów sześciennych. Tego rodzaju balon, posiadając tak olbrzymie rozmiary, musi być nadzwyczaj lekki, dlatego też do jego uszycia trzeba użyć bardzo delikatnej tkaniny, przepuszczającej jednak mało gazu. W części górnej powłoki będzie urządzony balon o objętości 3.000 m. sześc., który posłuży do uniesienia powłoki balonu stratosferycznego podczas napełniania gazem. Wysokość balonu stratosferycznego oblicza się na 70 metrów. Aby odciążyć balon, hermetyczna gondola zostanie zawieszona na linkach, nie zaś na siatce. Linki te będę szły od pierścienia, który wszyje się w połowie powłoki balonowej.

Do badań naukowych stratosfery użyte zostaną precyzyjne aparaty polskiej konstrukcji, znacznie czulsze od używanych dotychczas przez prof. Piccarda.

Polski lot do stratosfery odbędzie się przypuszczalnie już w lecie przyszłego roku.

Zbrodnia stanu w Bolszewii

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy: Siedmiu kierowników kołchozów w okręgu daniłowskim w pobliżu Jarosławia skazano na 10 lat więzienia za przywrócenie własności prywatnej na zarządzanych przez nich obszarach. Rozwiązali oni trzy kołchozy i podzielili ziemię, dobytek i instrumenty pracy pomiędzy członków kołchozów.

Niemcy a rocznica wojny światowej

Berlin. (PAT) W związku z wczorajszą rocznicą wojny światowej „Deutsche Allg. Ztg." cytuje dosłownie z mowy kanclerza, wygłoszonej w dniu 30 stycznia 1937 r. oświadczenie o uroczystym wycofaniu podpisu Niemiec z traktatu wersalskiego. Poza tym prasa niemiecka nie wspomina na razie o tej rocznicy.

Terror w Ulsterze

Prawdopodobnie dokonywany przez tajną organizację p. n. „Republ. armia irlandzka"

Londyn. (PAT). Jeszcze nie przebrzmiały echa aktów sabotażowych w północnej Irlandii podczas niedawnej wizyty brytyjskiej pary królewskiej, a już zanotowano nowe akty terroru w Belfast. Rano wybuchła bomba podłożona w pobliżu posterunku policyjnego. Eksplozja była niezwykle silna i detonację słyszano niemal w całym mieście. W miejscu wybuchu powstała kilkometrowa wyrwa, a we wszystkich domach w sąsiedztwie zostały wybite szyby. Ze względu na bardzo wczesną porę, ulice były opustoszałe i na szczęście nie było ofiar w ludziach.

W nocy kilku uzbrojonych mężczyzn napadło pewnego Irlandczyka i pobiło go do nieprzytomności. Napastnicy zawiesili na jego szyi napis: „Szpicle policyjni miejcie się na baczności". Oba te akty terroru dokonane zostały niewątpliwie przez członków tzw. „Republikańskiej armii irlandzkiej", która jest nielegalną organizacją, zakazaną zarówno w północnej Irlandii jak i w Wolnym Państwie Irlandzkim.

Dublin (PAT). W Belfast wydarzył się wczoraj z rana silny wybuch. Nieznani sprawcy podłożyli minę pod 3-piętrowy dom w centrum miasta. Na skutek wybuchu miny dom został częściowo uszkodzony. Ofiar ludzkich nie było, ponieważ dom nie był zamieszkały.

Na schyłku caratu

(Z życia kolonii polskiej w Tomsku)

Zamieszczamy poniżej fragment ze wspomnień p. W. Mańkowskiego, b. prezesa Izby Skarbowej w Brześciu, który długi okres życia spędził, jako urzędnik rosyjski na Syberii, biorąc wybitny udział w życiu syberyjskiej Polonii. Ujęte w formie referatu wspomnienia te wygłoszone zostały przez autora na zjeździe b. Sybiraków w Warszawie.

Tomsk znałem od roku 1894, a zamieszkałem w nim na stałe pod koniec 1909. Miasto to miało dwa wyższe i kilka średnich zakładów naukowych, trzy szkoły muzyczne; uważane też było za kulturalny ośrodek Syberii, zwane „Syberyjskimi Atenami".

Kolonia polska początkowo była tu nieliczna i składała się głównie z rodzin powstańców 1863 roku, oraz osób zesłanych administracyjnie przez władze. Po 1890-m roku rząd, reformując Syberię, forsownie wysyłał tam Polaków na średnie i nawet wyższe stanowiska urzędnicze. W ten sposób powstała liczna kolonia polska, składająca się przeważnie z inteligencji.

Za życia powstańca doktora Orzeszko, dom jego był ośrodkiem, skupiającym Polaków w Tomsku. Później rola ta przeszła do rodziny Zieleniewskich, u których ukrywana była przez długi czas polska biblioteka, założona z inicjatywy zięcia ich, Wiercińskiego. Po pogromie inteligencji przez czarną sotnię, inspirowaną — takie było przekonanie ogółu — przez archijereja i gubernatora, przy zaostrzonej czujności policji i żandarmerii, bibliotekę trzeba było starannie ukryć; ulokowano ja u geometry Maculewicza. Wydawaniem książek zajmowały się czas długi pp. Adela Jankowska, Zofia Szokalska oraz Linder.

Poważną rolę w życiu kolonii grała rodzina Ildefonsa Jankowskiego, pochodząca z Mohylewszczyzny. Zaraz po ukończeniu gimnazjum Jankowski wziął udział w powstaniu, dostał się z partią do niewoli, pognany został na Sybir; majątek jego został skonfiskowany. Ani on, ani żona jego, siostrzenica powstańca doktora Kapulcewicza, nie ujrzeli już stron ojczystych, a wianek z amarantową wstęgą, zawieszony na krzyżu na mogile przez studentów-Polaków, był jedynym hołdem czci i wdzięczności za ofiarę tułaczki całego życia.

Polacy w Tomsku pielęgnowali naogół gorliwie język ojczysty, religię i obyczaje narodowe, starając się wychować dzieci w duchu patriotycznym. Sprowadzano dużo czasopism i książek polskich.

Najstarszą społeczną instytucją polską było Towarzystwo Dobroczynności, które utrzymywało przytułek dla starców i ochronkę dla dzieci. Członkami Towarzystwa byli Polacy z całej gubernii Tomskiej, a nawet niektórzy Rosjanie. Na cel Towarzystwa urządzano amatorskie przedstawienia, loterie, koncerty, co znowu stanowiło łącznik pomiędzy członkami kolonii i podtrzymywało ducha polskości, a cel dobroczynny ułatwiał otrzymywanie zezwoleń administracji na urządzanie tych imprez.

Doroczne bale polskie cieszyły się dużym powodzeniem wśród miejscowej inteligencji i arystokracji rosyjskiej. Kasa Tow. Dobroczynności miała stąd pokaźny zasiłek.

W takich warunkach toczyło się życie kolonii polskiej. Nadeszły lata wojny światowej, a skutki jej nawet tak daleko dały się niebawem odczuć.

Już w drugiej połowie października 1914 r. Polacy tomscy poruszeni byli widokiem około dwudziestu młodzieńców w strojach kleryków, którzy, mimo dwudziestostopniowego mrozu ubrani byli w lekkie sutanny z narzuconymi u niewielu na plecy pelerynami. Okazało się, iż byli to studenci Wydziału Teologicznego Lwowskiego Uniwersytetu, należący do austriackiego oddziału sanitarnego; dostali się oni do niewoli zaraz na początku wojny.

Chwilowy przytułek znalazła ta młódź u dziekana Demikisa na plebanii, który jednak nie miał ani miejsca, ani środków trzymać ich dłużej u siebie. Kto mógł z członków Polonii wziął do swego domu jednego kleryka, tak że wszyscy studenci przygarnięci zostali przez polskie rodziny.

Z biegiem czasu do Tomska napływały coraz liczniejsze rzesze: poddani państw wojujących z Rosją; transportowani z zajętych terenów austriackich mieszkańcy, uciekinierzy, wypędzani masowo przy odstępowaniu wojsk rosyjskich, wreszcie jeńcy wojenni. Ludności tej zebrały się tysiące, a wśród nich była duża ilość Polaków. Niektórzy otrzymywali zasiłki od rządu, jakkolwiek bardzo niedostateczne, niektórzy zaś, pozostawieni całkiem sobie, żyli w strasznej nędzy. Pracę znajdowało niewielu. Nie można było patrzeć obojętnie na taką niedolę rodaków, jakkolwiek widocznym było, że sama kolonia polska własnymi środkami nie podoła.

Nie licząc na pomoc i pozwolenie władz, postanowiliśmy, nie bacząc na możliwe dla nas następstwa, samorzutnie zawiązać Polski Komitet niesienia pomocy ofiarom wojny. Na czele komitetu stanęli: inż. Kalinowski, dyr. Rypiński i niżej podpisany. Rozwinęliśmy energiczną działalność, wprawiając w ruch całą Polonię tomską.

Z biegiem czasu akcja nasza, stając się coraz bardziej jawną, nabrała prawa bytu, a Komitet urósł w powagę. Władze, które miały duży kłopot z tą masą napływową, powierzyły nam niesienie pomocy katolickiej części uchodźców, przekazując część środków z ogólnie na ten cel asygnowanych sum państwowych.

Przy tak znacznie rozszerzonej działalności powołana została do życia przy Komitecie pomocnicza organizacja, składająca się z pań, pod przewodnictwem inż. Wekerowej. Członkinie jej odwiedzały stale powierzone ich pieczy rodziny uciekinierów, niosąc im pomoc materialną i moralną. Sieroty przyjęte zostały do ochronki. Dla starszych dzieci zorganizowana była szkoła, gdzie uczono po polsku.

Zbliżała się tymczasem chwila dziejowych przeistoczeń w Rosji.

W lutym 1917 r. udałem się do Petersburga w celu złożenia egzaminu dla zaawansowania na prezesa Izby Skarbowej. Egzamin zacząłem za monarchii, skończyłem za republiki. Widziałem więc, jak rozpoczynała się i rozegrała rewolucja w wano pałace cesarskie i wywieszano na stolicy największego imperium, jak zdobynich czerwone flagi.

Gdy wróciłem do Tomska, zastałem tu wiele zmian. Znikł gubernator ze swym otoczeniem, władzę administracyjną objął komitet eserowski z jednym z miejscowych adwokatów na czele. Dla charakterystyki czasu nadmienię, że dyrektor szkoły realnej został usunięty przez swych uczniów jako monarchista. Ferment szerzył się naokoło. W większych urzędach, jak Zarząd Kolei Żel., Izba Skarbowa, potworzyły się komitety, dążące do usunięcia zwierzchników lub ograniczenia ich kompetencji. Polacy w ruchu tym udziału nie brali.

Stan ten trwał jednak nie długo. Partia socjał - rewolucjonistów nie potrafiła utrzymać się przy władzy i zapobiec wystąpieniu i utrwaleniu sie komunistów. Akt pierwszy rewolucji rosyjskiej dobiegał końca i na widowni pojawili się bolszewicy. Komisarze ich ukazali się jednak na Syberii dopiero w kilka miesięcy po przewrocie bolszewickim w stolicy, kiedy rady delegatów robotniczych i żołnierskich przybrały charakter bolszewick.. W tym też czasie rozpoczęli swą działalność komisarze w Tomsku. Jednak na Syberii sprawy potoczyły się inną koleją, niż w europejskiej Rosji, a w zależności od tego i życie znajdujących się tam licznych rzesz Polaków, dla których z tej krainy, odległej o kilka tysięcy kilometrów od kraju, drogi powrotu do Polski na długo zostały zamknięte, przeszło w całkiem odmiennych i bardziej ciężkich warunkach. Koleje tych losów polskiej kolonii w Tomsku oraz przeżycia jej w powrotnej drodze do kraju należą już do innego rozdziału tych wspomnień.

W. MAŃKOWSKI.

— Teraz będę mówił do pani, jak przedtem. Precz mi z oczu. Proszę wracać na swoją kwaterę. Pani przecież wie, że nie potrzebuję się niczego obawiać! Braine? Ah, tak! Pani tu przyszła starać o niego... Chce mnie pani prosić, bym go oszczędzał? Tymczasem wszystko już postanowione, bo myślę, że śmierć i cierpienie fizyczne — to nie kara. Braine mnie już wcale nie obchodzi. Jutro rano będzie wolny. Nawet jeszcze dziś wieczorem, jeśli pani na tym zależy... Sądzę, że nie będzie mi pani miała nic do zarzucenia z jego powodu. Nie chciałem plamić swych rąk. Kosztowało mnie to nie mało. Wszystko poszło zbyt łatwo, a ja lubię rzeczy trudne. Teraz mam za swoje. Nie bardzo wiem, co wyniknie z tej gry, którą prowadzę. Ale w każdym razie sprawa zapowiada się nieźle.

Wyciągnął rękę.

— W tej stronie, w odległości stu kilometrów ginie z pragnienia oddział francuski, który przybył, by mnie zaatakować, ginie przy studni, zasypanej na mój rozkaz. Tak! A tutaj oddaję pani zdrowo tego, kto jest sprawcą tych nieszczęść!

Uniesiony znów gniewem, dodał:

— Godzina moja wkrótce wybije. Jeżeli uwolni mnie rzeczywiście od życia, tym lepiej!

Chodził tam i nazad z zaciśniętymi pięściami. Deptał po trójkolorowym sztandarze.

Nagle zagrodziła mu drogę.

— Pan nie zrobi tego!

— Czego nie zrobię? — zapytał, mówiąc bardzo wolno.

— Ten oddział, ci biedacy.

Pokręcił głową.

— Powiedziałem pani, że za późno. Koło się obraca. Ale nie ja wprawiłem go w ruch. Ten, kto to uczynił, dziś wieczór będzie napewno w pani ramionach...

— Nie! Nie! Niech się pan nade mną nie znęca. Pan nie zdaje sobie sprawy z tego, co się dzieje w mej duszy... Na moim miejscu niktby już nie miał odwagi mówić z panem! Nasza dawna przyjaźń... To, czym byłam może dla pana...

Jąkała się, ściskając go za ręce.

Wyprężył się i odwrócił głowę, aby nie czuć na sobie jej oddechu i zapachu perfum.

— Panie Gertal!... Niech pan na mnie spojrzy, niech pan słucha! Pan uratuje tych żołnierzy, którzy spełniają tylko swój obowiązek i żadnej odpowiedzialności za pańskie cierpienia nie ponoszą. Pan nie jest tym, za co chce uchodzić w moich oczach... To niemożliwe! Pan jest oficerem... Boże, jakże mam pana prosić, jak panu przeszkodzić!... Jeśli mnie pan choć trochę kochał, to niech mi odpowie, że wyda pan zaraz rozkazy, aby ich uratować! Pan przebaczył Raulowi!... On zniknie. Już go nie zobaczę nigdy. Niech pan będzie szlachetny do końca! To są pańscy bracia po broni. Za dużo już krwi! Jestem słabą dziewczyną. Więcej nic zrobić nie mogę... Niech pan spojrzy na mnie!

Chwycił ją za ręce i pociągnął do dołowi.

— Patrzę na panią, Marie-Claire...

W oczach jego zobaczyła łzy.

Odprowadził ją powolutku na jej miejsce.

— Oddział francuski dostanie dzisiejszej nocy wody.

Odwrócił się.

— Gaiba Sar! Zdejm czarną chorągiew i wywieś na jej miejsce sztandar...

Zdziwiona mocno, wstała. Jednak to, co słyszała była prawdą, bo Gaiba rozwijał już linkę! Podbiegła do trójkolorowego sztandaru i podniosła go ze drżeniem.

zrzuć z siebie tę szmatę, bo wyglądasz w niej jak ciężarna kobieta i powtórz mi, czegom cię uczył o strzelaniu z karabinu maszynowego.

Gaiba wyrecytował jak z nut.

— Stary wróbel z ciebie! Czy wiesz, co to jest stary wróbel?

— Nie, panie kapitanie.

— Nic nie szkodzi. Otwórz skrzynkę z tomami.

Słońce pogrążyło się w piaskach.

Od wschodu zbliżała się gęsta tajemnicza mgła. Gertal usiadł na krawędzi tarasu. Z włosami rozwianymi od wiatru, próbował policzyć wielbłądy karawany, wiozącej wodę z Telig. Widać ją daleko, daleko na czerwono-różowym tle nieba.

Odgłos kroków doleciał go ze schodów.

— Co za natręt pozwala sobie na coś podobnego?

Zobaczył Moro Sidibę.

— Panie kapitanie, tam na dole jest Francuzka. Chcę z tobą mówić...

— Sama jest?

— Przyprowadził ją Brahim.

Gertal przymrużył oczy.

— Pilnuj się! O com cię pytał?

— Jest sama, panie kapitanie.

— Poczekaj!

Położył zaciśnięte pięści na kolanach i długo rozmyślał.

— Przyprowadź ją!

*

Była z odkrytą głową. Kosmyk włosów spadał jej na prawe oko i nadawał jej tragiczny wyraz.

Gertal nie poruszył się.

— Doskonałą chwilę pani wybrała! Widzi pani, że widok z tego tarasu jest wspaniały...

Nie mogła posunąć się dalej. Zapomniała słów, które miała przygotowane. Udając pewność siebie zaczęła odpinać powoli na ręce pasek od zegarka.

Nielitościwy Gertal zostawił ją na pastwę wewnętrznej walki.

Powiał nieco silniejszy wietrzyk. Czarna chorągiew rozwinęła się, podniosła do góry, a potem opadła zygzakiem, jak olbrzymi nietoperz.

Gaiba Sar pochylony nad karabinem maszynowym wkładał do niego taśmę ładunków.

— Uważaj, żeby sięgała opory zamkowej — rzekł niedbale Gertal.

Zaledwie zdążył się odwrócić, Marie-Claire rzuciła się ku niemu i usiłowała chwycić go za ręce.

— Nie, panie Gertal! Nie... Niech pan się nie upiera. Proszę mnie posłuchać! Niemożliwe, aby pan mógł się stać tak okrutnym... by się pan mógł stać katem! Panie Gertal, niech pan słucha! Niech mi pan odpowie, że mnie wysłucha w milczeniu... Niech się pan powstrzyma! Błagam pana!

Patrzał na karawanę.

— Nie mówiłem nic, proszę pani

Cofnęła się, głos jej się załamał.

— To prawda, Pan nie mówi nic. Dlaczego jest pan taki? Ja się tak strasznie boję! Jestem chora...

Brakło jej już łez. Głowa zaczęła się jej chwiać. Hałas, dolatujący z miasta, nawoływania sprzedawców wody, monotonne tam-tam przeszywały ją na wylot. Taras usuwał się jej spod nóg.

Zgięta we dwoje namacała ręką krawędź tarasu i usiadła.

— Tak! Pan nie może mu przebaczyć. A my?... to, cośmy się dowiedzieli! Amenochal ... meharysta, którego kazał zamordować w Beni-Abbès... te wszyst

kie okropności! Jakub chciał iść i dać mu swój rewolwer... Starałam się go powstrzymać. Ludzie nie pozwolili mu wyjść. Teraz zastanawiam się, po cośmy wyruszyli w tę podróż? To dla pana! Mogłam była być szczęśliwą...

— On również, do kroćset!

Zerwała się.

— On? Wszystko, coby można o nim powiedzieć, nie byłoby za dużo! Te kłamstwa, te dwa morderstwa! I to zrobił oficer, oficer, którego miałam poślubić! Co za hańba!

— Pani zapomniała, że jest i trzeci zabity, niejaki Gertal!...

Zaczęła skubać swą chustkę do nosa

— Błagam o litość!

— To trochę zapóźno dla wszystkich — odpowiedział.

Głos mu się zmienił i stał się prawie słodko-łagodnym.

— Nie mówię o pani ani o jej bracie. Skądże miałbym mieć do państwa urazę? Dlaczegóż miałbym być niewdzięczny za to, żeście państwo przybyli tu, aby mnie szukać? Widzi pani, jestem zupełnie spokojny. Wieczorem jest się tutaj spokojnieszym. Pani też się uspokoi...

Położył jej rękę na ramieniu.

— Żal mi pani, bardzo mi pani żal. Pani na to nie zasłużyła. Rozmyślałem dziś nad tym od samego rana. Żałuję, żem naraził panią na wysłuchanie tych wyznań Braina. Posunąłem się za daleko i bez potrzeby.

Zaniosła się od płaczu, płaczu dziecka, i prawie cicho wyrzekła:

— Teraz żałuję tego, że tu przyjechałam. Zapewniam pana, bardzo żałuję!...

Wstał.

Makam biegł po schodach z trąbką w ręku. Dążył na taras, aby zagrać stąd, jak grywał co wieczór, na apel komendantom straży.

Trójkolorowy sztandar wznosił się ku niebu.

— Graj „Do sztandaru"! — rzekł mu, salutując Gertal.

KONIEC.

Wykrycie wielkiej bandy przemytniczej

Warszawa (tel. wł.) Straż graniczna przeprowadziła po dłuższych obserwacjach rewizję u 31-letniej Józefy Wojtowskiej, zamieszkałej przy ul. Stare Miasto 36. Rewizja dała nadzwyczajny wynik, znaleziono bowiem w skrytce pod podłogą wielką ilość rzeczy pochodzących z przemytu, jak zapalniczek, kamieni do nich i drobnych przedmiotów konfekcyjnych.

W wyniku dochodzeń stwierdzono, że Wojtowska, kobieta bardzo zamożna, była przywódczynią jednej z band przemytniczych, ponadto finansowała kilka band, które grasowały na granicy niemieckiej i czechosłowackiej. W stolicy Wojtowska prowadziła specjalne biuro, które miało za zadanie werbowanie akwizytorów i sprzedawców ulicznych przemycanych rzeczy. Biuro to zatrudniało kilku zaufanych urzędników.

Część bandy przemytniczej, która składała się z kilkudziesięciu osób, aresztowano i osadzono w areszcie do czasu rozprawy.

Nowe przepisy dla rowerzystów

Ministrowie komunikacji i spraw wewnętrznych wydali rozporządzenie o ruchu rowerów na drogach publicznych, które weszło w życie z dniem 31 lipca rb.

Rozporządzenie zakazuje używania rowerów na drogach publicznych małoletnim do lat 12. Zabrania jazdy rowerem środkiem szosy zamiast po prawej krawędzi jezdni, jazdy dwuch lub więcej rowerów obok siebie zamiast za sobą w jednej linii, wożenia innej osoby, jeżeli rower jest jednoosobowy, jazdy bez trzymania rąk na kierownicy i nóg na pedałach, czepiania się innych pojazdów. Nie wolno również rowerzystom korzystać z jezdni, jeżeli obok jest urządzona specjalna ścieżka dla rowerów. Ten ostatni przepis nie dotyczy wózków, poruszanych siłą nóg, rowerów z silnikami pomocniczymi i motocykli.

Każdy rower, używany na drodze publicznej, powinien być zaopatrzony w conajmniej jeden hamulec, w umieszczoną z tyłu z lewej strony roweru latarkę z czerwonym światłem lub w ten sam sposób umieszczone szkiełko odblaskowe koloru czerwonego o średnicy co najmniej 3 cm, zaopatrzone w wyciśnięty na szkle lub na metalowej oprawce znak fabryczny wytwórni oraz napis, stwierdzający, że typ szkiełka został zatwierdzony przez ministerstwo komunikacji, w dzwonek jako sygnał ostrzegawczy. Z nastaniem zmroku rower, używany na drodze publicznej, powinien być zaopatrzony w przymocowaną na przedzie latarkę, rzucającą światło bezbarwne. Jeżeli rower zaopatrzony jest w latarkę, rzucającą światło oślepiające, wówczas latarka ta powinna być tak urządzona, aby można było opuszczać do dołu snop światła, nie oślepiając zbliżających się z przeciwnej strony.

Rowery z silnikami pomocniczymi i motocykle powinny być zaopatrzone w dwa sprawne i niezależnie od siebie działające hamulce, w trąbkę o nieprzeraźliwym dźwięku jako sygnał ostrzegawczy.

Rozporządzenie zawiera także przepisy o rejestracji.

Rowery, wszelkie wózki, poruszane siłą nóg, rowery z silnikami pomocniczymi o pojemności skokowej do 100 cm sześc. i motocykle z silnikami o takiejże pojemności, zwane w dalszym ciągu rozporządzenia niniejszego rowerami, mogą być używane na drogach publicznych tylko po ich zarejestrowaniu.

Rejestracja roweru następuje przy wykupieniu przez posiadacza roweru w zarządzie gminy miejskiej lub wiejskiej, właściwym ze względu na jego miejsce zamieszkania, tabliczki rowerowej.

Tabliczki rowerowe są ważne na okres rejestracyjny, obejmujący dwa lata kalendarzowe.

Wykupujący tabliczkę rowerową w pierwszym roku okresu rejestracyjnego uiszcza zarządowi gminy opłatę w kwocie 1 zł, wykupujący tabliczkę w drugim roku okresu rejestracyjnego uiszcza opłatę w kwocie 3 zł.

Od tych opłat zwolnieni są: żołnierze żandarmerii, funkcjonariusze służby drogowej na drogach publicznych, funkcjonariusze policji państwowej i straży granicznej oraz niżsi funkcjonariusze państwowi i samorządowi, jeżeli ich władza przełożona stwierdzi, że rowerów używają dla celów służbowych.

Wisła jako szlak handlowy

Toruń. — (z) O wielkim znaczeniu Wisły jako szlaku handlowego dawniej i dziś wszyscy dobrze wiedzą. Niestety w ostatnich latach, a szczególnie od załamania się guldena gdańskiego w 1935 r. i ograniczeń dewizowych, obroty w porcie toruńskim znacznie się zmniejszyły.

Mimo wszystko w niektóre dnie na nadbrzeżu toruńskim panuje dość ożywiony ruch. Według statystyki Zarządu Miejskiego ruch statków na Wiśle w II kwartale bież. roku przedstawiał się następująco:

W okresie sprawozdawczym zanotowano ogółem 937 statków, które zatrzymały się w Toruniu, wzgl. przejechały tranzytem i to: z Warszawy — 106 statków, w tym m. i.: osobowo-towarowych — 2, towarowych — 13, a holowników — 71. W kierunku Warszawy wypłynęły 72 statki, z czego 3 towarowe i 69 holowników. W rubryce tej zanotowano 52 polskich i 20 gdańskich statków.

Tranzytem przepłynęło 577 statków, z czego 30 było pustych, 249 naładowanych, z holunkiem 24, a bez holunku 255.

Ilość berlinek przybyłych lub tych, które odpłynęły, wynosiła 866 jednostek, przy czym najżywszy ruch zaznaczył się na trasie pomiędzy Toruniem i Warszawą. Tranzytem przepłynęło 161 berlinek.

Liczby te są nikłe w stosunku do danych statystycznych z lat ubiegłych. Obecnie długie szeregi berlinek stoją bezczynnie przy nadbrzeżu, czekając niekiedy długie tygodnie na ładunek.

Sądownictwo dyscyplinarne dla urzędników

Warszawa (Tel. wł.) Prezydium Rady Ministrów wyda zarządzenie o organizowaniu sądownictwa dyscyplinarnego dla urzędników państwowych. Biegli i świadkowie, wzywani na rozprawę dyscyplinarną w urzędach państwowych, będą otrzymywali — jak to jest w sądownictwie powszechnym — zwrot kosztów przejazdu, diety itd. (w)

Skazanie komunistów

Łomża. (PAT.) Po 4-dniowej rozprawie Sąd Okręgowy w Łomży ogłosił wyrok przeciwko 18 oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie Zambrowa. Główna oskarżona, Otla Vollender, skazana została na 6 lat więzienia, 2 osoby po 4 lata, 4 osoby

Ludowiec aresztowany

Warszawa (Tel. wł.) Aresztowano sekretarza ludowców w Włocławku Leonarda Ziółkowskiego. (w)

Zakazane pisma

Warszawa (Tel. wł.) Na liście wydawnictw, których przywóz do Polski zakazano, umieszczono kilka czasopism wydawanych w Hiszpanii, a między nimi „Dąbrowszczaka". (w)

Nowy sztandar koła Łódź-Widzew

Łódź 2. 8. — Wczoraj w Łodzi odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Widzew.

Program uroczystości rozpoczął się zbiórką wszystkich uczestników wraz z delegacjami innych kół i pocztami sztandarowymi na placu sportowym, obok kościoła św. Kazimierza, do którego zebrani udali się następnie na uroczyste nabożeństwo. Odprawił je ks. prałat Stańczak.

Podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. wikary Kwarto.

Po nabożeństwie wobec zakazu sformowania pochodu zebrani zgromadzili się na placu koło kościoła, gdzie przemawiali wiceprezes zarządu okręgowego Grzegorzak oraz byli radni Czernik i Belka.

Po zakończeniu przemówień zebrani w liczbie około dwóch tysięcy osób odśpiewali hymn Młodych i wznieśli szereg okolicznościowych okrzyków.

Zlikwidowanie strajku w wapiennikach

Warszawa. (Tel. wł.) Wskutek interwencji Inspektoratu Pracy strajk okupacyjny na terenie wapienników w województwie kieleckim został zlikwidowany.

Podpisano umowę zbiorową, gwarantującą podwyższenie płac w wysokości 10—15 procent. (w)

Rozrywki Żydów na letniskach

Łódź, 2. 8. — Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, żydowskie letniska pod Łodzią są często terenem zabawnych zajść. Oto nowy fakt:

W Kolumnie niedawno jeden z żydowskich przemysłowców, niejaki P., liczący lat 60, umieścił w pensjonacie swą 30-letnią żonę, z którą rychło zawarł bliższą znajomość inny Żyd, mieszkający obok, inż. Likier. Gdy się mąż dowiedział o zdradzie, uderzył w czasie wspólnego obiadu Likiera w twarz, ten zaś odpowiedział rzuceniem w zazdrosnego męża talerzem zupy.

W rezultacie doszło do bójki, którą zlikwidowała dopiero policja. Zazdrosny starzec wystąpił do rabinatu o rozwód.

Wobec tego, że p. P. należy do przemysłowej elity łódzkiego żydostwa, sprawa wywarła w Łodzi duże wrażenie.

Kupcy żydowscy udawali Cyganów

Warszawa (tel. wł.) Pod Kałuszynem rozbiła ostatnio obóz jakaś banda rzekomych Cyganów, na czele której stał rzeczywiście Cygan, niejaki Leon Kowalski z Małopolski. Wobec tego, że policja miała poważne wątpliwości co do Cyganów, przeprowadziła rewizję w obozie i aresztowała wszystkich członków bandy. Okazało się bowiem, że za wyjątkiem Kowalskiego resztę członków stanowili Żydzi, którzy mieli na sumieniu przestępstwa skarbowe i byli poszukiwani przez władze prokuratorskie.

Do bandy wchodzili Żydzi: Zelik Chaimowicz z Łodzi z żoną Dwajrą i córką Haną, Jankiel Drożdżowy z Lipna, Anszel Kolensztein z Warszawy, Symcha Rubinbaba z Józefowa i Józef (!) Symtinker. Wszyscy oni wędrowali po Polsce w wozach cygańskich, ukrywając się przed odpowiedzialnością za nieuczciwe bankructwa. Żydzi utrzymywali się z pieniędzy, jakie mieli złożone na książeczkach oszczędnościowych. Swemu przywódcy Kowalskiemu kupcy żydowscy płacili stałą pensję w wysokości 200 zł miesięcznie. Legitymowali się oni paszportami rumuńskimi, polskimi i czechosłowackimi.

Obecnie cały „obóz" znajduje się w areszcie, gdzie oczekuje rozprawy sądowej.

Oszust wygłaszał kazania rekolekcyjne

Warszawa (tel. wł.) Policja aresztowała w Kosłowcu pod Grodziskiem bezczelnego oszusta, który od dłuższego czasu grasował na terenie Warszawy i prowincji, podając się wszędzie za duchownego.

Ostatnio zjawił się w zakładzie dla biednych dzieci Sióstr Rodziny Marii w Kostowcu pod Grodziskiem jakiś młody rzekomo misjonarz i prosił o gościnę, przedstawiając się przy tym jako „brat Józef Kuczera" z zakonu św. Józefa w Zaleszczykach i opowiadając, że podczas jazdy do Warszawy został okradziony z pieniędzy i dokumentów, o czym miał jakoby zameldować policji.

Wzruszona tym opowiadaniem przełożona zakładu udzieliła gościny „bratu", który oświadczył, że „darmo nie będzie jeść chleba".

Przyrzeczenie to spełnił, następnego dnia bowiem wygłosił kazanie rekolekcyjne do zgromadzonej dziatwy, następnie zaś rozpoczął lekcje śpiewu chóralnego i rysunków. Udzielał też chętnie licznie zgłaszającym się różnych rad.

Przełożona zakładu, chcąc zatrzymać dłużej „brata", zwróciła się przed skomunikowaniem się z zarządem zakładów Sióstr Rodziny Marii w Warszawie do posterunku policji z zapytaniem, czy znaleziono już pieniądze i dokumenty misjonarza. Gdy jednak policja odpowiedziała, że nic nie wie o takiej kradzieży, jasnym się stało, że w zakładzie przebywa oszust.

Przybyła wkrótce do zakładu policja przeprowadziła rewizję w walizie „brata Józefa" i znalazła dokument na nazwisko Wincentego Kazimierza Haukina, bezrobotnego bieralistę, zamieszkałego w powiecie inowrocławskim. Dochodzenie wykazało, że „brat Józef" jest oszustem, który grasował m. in. w Warszawie i Skierniewicach, gdzie kwestował rzekomo na cele kościoła.

Oszusta przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu.

KRONIKA ŁODZI

Ponowne zebranie robotników przemysłu drzewnego. Robotnicy przemysłu drzewnego jeszcze przed dwoma tygodniami wystąpili z żądaniem zawarcia układu zbiorowego i podwyższenia płac o 30 procent. Konferencja wyznaczona na 28 ub. m. nie doszła do skutku z winy przemysłu. Wobec tego odbyło się wczoraj nowe zgromadzenie robotników, które uchwaliło wystąpić ponownie z wnioskiem o wszczęcie pertraktacyj. Zebrani zastrzegli, że w razie dalszego lekceważenia ich żądań, zostanie proklamowany strajk.

Arbitraże w przemyśle dzianym. Po likwidacji strajku w przemyśle dzianym fantazyjnym — jak donosiliśmy — spór z chałupnikami tej branży został wyłączony z układu i przekazany arbitrażowi. W bieżącym tygodniu, po opracowaniu odpowiednich wniosków, ma się odbyć posiedzenie komisji, która ustali warunki płac, pracy oraz ubezpieczenia chałupników wyrabiających swetry. Arbitraż obejmie około 1500 robotników.

Również w przemyśle dzianym bieliźniarskim, gdzie związki zawodowe podjęły akcję o umowę zbiorową, jeszcze w początkach lipca wobec wystąpienia z akcją włókniarzy wstrzymano się chwilowo z dalszymi krokami. Obecnie jednak robotnicy działu bieliźniarsko-dzianego wystąpią z odpowiednimi żądaniami już 4 lub 5 bm., tzn. po ogłoszeniu decyzji komisji rozjemczej dla przemysłu włókienniczego.

Z zebrania dozorców domowych. — Wczoraj odbyło się zebranie dozorców domowych, na którym raz jeszcze omówiono bolączki zawodowe. Stwierdzono więc, że mimo licznych interwencyj u władz płace dozorców nadal są samowolnie obniżane przez zaliczanie do niższej kategorii. Kwestia przydziału mieszkań służbowych nadal pozostawia wiele do życzenia. Przydzielane są bowiem mieszkania zupełnie nieprzydatne: w piwnicach lub komórkach. Wreszcie właściciele domów nie dostarczają odpowiednich narzędzi pracy, przez co dozorcy są narażeni na stałe kary administracyjne. We wszystkich tych sprawach uchwalono odpowiednie rezolucje, które będą przesłane władzom administracyjnym.

Z kroniki policyjnej. We wsi Łopiany pod Łodzią policja osaczyła w mieszkaniu kochanki znanego rabusia, 34-letniego Józefa Barylkę, który zdążył się wymknąć i próbował uciekać, ostrzeliwując się. Ostatecznie jednak został pojmany i osadzony w więzieniu.

W Łodzi, w domu Mizerskiego (Obywatelska 12) ujęto szajkę kolporterów i fałszerzy monet, przy czym aresztowano kilka osób. Z uwagi na prowadzone dochodzenia, szczegóły tymczasem trzymane są w tajemnicy.

Przy ul. Grudziądzkiej 16, Władysław Malik w czsie bójki sąsiedzkiej pokłuł nożem 27-letnią Zofię Krawczyk, zadając jej szereg głębokich ran w piersi oraz w brzuch i wybijając lewe oko. Ranną w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Malik został aresztowany.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72. 14-76. 33-07. 44-61. 35-24. 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72. 14-76. 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nowiny Filmowe

Strajk w Hollywood

przyczynił się do wzmożenia tempa w produkcji filmów

Po strajku, który uczynił poważne spustoszenia, w Hollywood wytwórnie filmowe zabrały się całą parą do pracy, by nadrobić stracony czas. Niektóre wytwórnie pracują na dwie zmiany, tzn. 16 godzin na dobę, a Metro-Goldwyn-Mayer nawet na trzy zmiany, a to z tego powodu, że jest zaangażowana w najbliższym sezonie w największej z dotychczasowych produkcyj.

W tej chwili na ukończeniu znajduje się film „Pani Walewska“ z Greta Garbo i Charles Boyer w rolach głównych. Film oparty jest na powieści Gąsiorowskiego. Do tego filmu MGM przykłada najwięcej uwagi. Dokłada się wszelkich starań, by oddać zgodnie z duchem historii epokę napoleońską. Sprowadzono z Paryża 18 specjalistów, w tym czterech Polaków, którzy mają dbać o prawdę historyczną oraz ścisłe oddanie tła akcji, która rozgrywa się w Warszawie i Paryżu.

W dalszym ciągu jest na ukończeniu film „Gdy kwitną bzy“ z Jeanette MacDonald i Nelsonem Eddy (para z „Rose Marie“). Będzie to jeden z największych filmów, jakie widzieliśmy ostatnio, a bodaj że najlepszy film muzyczny w ogóle.

„Tytani morza“ to tytuł filmu z Freddie Bartholomew i Spencerem Tracy. Będzie to epopea bohaterstwa ludzi morza. Wspaniale realizowany, z rozmachem i inteligencją — zapowiada się ten film, oparty na powieści Kiplinga, nadzwyczajnie.

Dwa młode wielkie talenty, Luiza Rainer i Robert Taylor, oboje piękni, młodzi i synni odtworzą główne role we filmie „Gdy usta się spotykają“.

Joan Crawford kręci wspólnie z Williamem Powellem i Robertem Montgomerym film „Na gorącym uczynku“. Clark Gable gra w bohaterskim, romantycznym filmie „Parnell“. Obok niego występuje Myrna Loy.

Spencer Tracy nagrywa do jeszcze jednego filmu, wspaniałego wojennego obrazu. Film zilustruje dzieje człowieka, któremu wojna dała broń do ręki. Nastał pokój. Odważna ta, zdesperowana jednostka nie umie sobie znaleźć miejsca. Wkracza na śliską drogę występku... Tytuł filmu: „Nie zabijaj“. Obok Spencera Tracy, który staje się sławą pierwszej wielkości, ujrzymy w tym filmie Franchot Tone'a i Gladys George.

Luiza Rainer o grze filmowej

Gra filmowa wymaga zupełnie innego nastawienia niż teatr. Tempo filmowe jest bez porównania szybsze i dlatego intensyw-



Niezwykłą kreację we filmie „Ziemia błogosławiona“ tworzy Luiza Rainer jako O-lan.

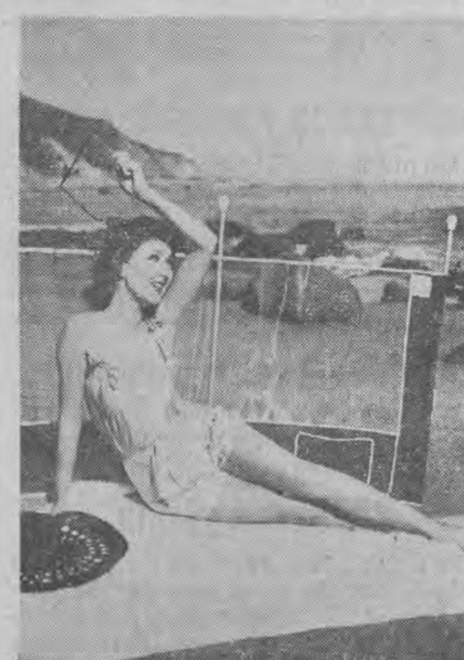
niej trzeba pracować nad filmem, niż w teatrze. Nie znaczy to wcale, by teatr był mniej męczący. Zależy to jednak od indywidualności aktora czy aktorki. Do roli można podejść dwojako: od strony rozumowej lub uczuciowej. Pierwsza droga pozwala przez przestudiowanie scenariusza skonstruować całość, sylwetkę odtwarzanej postaci itd. Dla tego podejścia trzeba więcej czasu, niż dla zupełnie innego uczuciowego traktowania roli. Ta droga ma jednak dla wielu aktorów wielką zaletę, że pozwala grać bez specjalnego skrępowania, bardziej naturalnie.

Luiza Rainer jest zwolenniczką tego ostatniego podejścia do odtwarzanej roli, gdyż emocjonalne zrozumienie odtwarzanej postaci ułatwia pracę i daje dużą satysfakcję. Dla zrozumienia swej roli w „Ziemi błogosławionej“, gdzie odtwarza ona postać O-lan, żony Wang Lunga (Paul Muni), starała się Luiza Rainer poznać życie chińskie.

Pisma zagraniczne podkreślają, że kreacja O-lan w „Ziemi błogosławionej“ stała się wielkim sukcesem pięknej wiedeńki.

W „Ziemi błogosławionej“ odtwarza ona sylwetkę milczącej, kochającej i zapamiętałej kobiety. W ogóle czarująca wiedeńka dużo chętniej gra we filmie niż na scenie.

„Praca filmowa daje więcej satysfakcji i możliwości“ — twierdzi Luiza Rainer.



Na plaży

Jean Parker opala się chętnie. Obawiając się jednak zbyt intensywnie grzejących promieni słońca, otoczyła się obecnie modną w Ameryce zasłoną celuloidową.



Serdeczną owację urządzono na dworcu londyńskim znanej aktorce filmowej Mary Pickford, która przybyła do stolicy Wielkiej Brytanii po wspaniałych sukcesach w Ameryce. Największą i najmilszą dla niej niespodzianką była obecność wśród tłumów jej przystojnego narzeczonego Buddy Rogers'a.

Kariera aktorki murzyńskiej

Słynna Louise Beavers, Myrzynka, która zadebiutowała obok Claudette Colbert w obrazie pt. „Imitacja życia“, zrobiła bardzo szybko wielką karierę filmową. Występując początkowo w małych rolach, okazała się aktorką tak doskonałą, że we filmie „Mały czarodziej“, w którym rolę główną gra nowa gwiazda Bobby Breen, powierzono jej już jedną z głównych ról.

Z zadania tego wywiązała się ponad wszelkie spodziewania. Postać Murzynki, wychowawczyni, odtwarzanej przez nią, stała się prawie że centralną postacią filmu. Lecz były to jedynie stopnie jej kariery.

Obecnie Sol Lesser, producent filmu „Mały czarodziej“ z Bobby Breenem, realizuje film pt. „Siostra Jemina“, w którym Louise Beavers grać będzie rolę główną. Scenariusz tego filmu oparty jest na znanej amerykańskiej powieści o słynnym w Ameryce murzyńskim cukierniku.

Dwie ciekawe wiadomości o Katarzynie Hepburn

Katarzyna Hepburn otrzymała obecnie bardzo piękny prezent od jednego ze swych wielbicieli. Z okazji premiery dwunastego jej obrazu, w którym obok niej występuje Franchot Tone, Mr. E. T. Warshofsky z Chicago przysłał jej wielką księgę, zawierającą 1 200 stronic z pięknie wlepionymi fotografiami, artykułami i recenzjami z jej 12 filmów. Książka ta zawiera ponad 2 000 fotografii i ponad 10 000 recenzyj filmowych. Pan Warshofsky rozpoczął tę pracę trzy lata temu i twierdzi, że zebrał prawie wszystko, co pisano w prasie amerykańskiej o Katarzynie Hepburn. Do książki tej dołączył gorący wielbiciel list, zapewniając Katarzynę Hepburn, że nie zaprzestanie tej pracy i że po 24 jej filmie dostanie znowu podobną księgę.



Piękny profil Katarzyny Hepburn.

W najnowszym filmie Katarzyny Hepburn nosi ona najpiękniejszą suknię ślubną, jaką kiedykolwiek uszyto dla aktorki filmowej. Do sukni tej zamówiono we Francji 600 metrów walancjenki według specjalnych rysunków dyktatora mody w Ameryce — Plunketta. Suknię tę szyło podobno 24 krawcowych przez 6 dni. Dowodzi to, jak wiele starań poświęcają obecnie Amerykanie dla takich drobiazgów, jak suknia, którą aktorka nosić będzie zaledwie przez kilka minut.

Nowinki z ekranu

Po sukcesie, jaki odniósł Adolf Wohlbrück, słynny aktor wiedeński we filmie „Kurier carski“, otrzymał rolę w nowym obrazie „Królowa Wiktoria“ jako partner Anny Neagle. Wohlbrück odtworzy rolę księcia Alberta.

Joan Fontaine, nowa sława Ameryki

Ostatnie dwa lata przyniosły nam cały szereg sensacyjnych debiutów filmowych. Tacy aktorzy, jak Errol Flynn, Deanna Durbin, Sonia Henie i wielu, wielu innych to są zdobycze ostatniego sezonu. Powodzenie, jakim cieszyły się te gwiazdy, dowodzi najdobitniej, że szeroka publiczność całego świata z życzliwością przyjmuje nowe talenty aktorskie i chętnie ogląda na ekranie nowe twarze.

Obecnie dalsze gwiazdy lansowane są przez Amerykę. Olivia de Havalland, Tyrone Power, John Trent i Simone Simon, to zdobycze prawie ostatnich miesięcy.

Jednym z najciekawszych „odkryć“ filmowych Ameryki to Joan Fontaine, Angielka, młodziutka aktorka sceniczna Londynu, sprowadzona obecnie do Hollywood i debiutująca w filmach wytwórni RKO Radio. Powierzono jej role główne obok Johna Beala. Pierwszymi krokami Joan Fontaine we filmie, to mała rola statystki w filmie Katarzyny Hepburn. Z tej małej roli wywiązała się tak dobrze, że producenci nie wahali się powierzyć jej w następnym obrazie roli głównej.

Po zrealizowaniu pierwszego filmu okazało się, że Joan Fontaine to nowy wielki talent filmowy.



Merle Oberon obok Charles Laughtona ukażą się w wielkim historycznym filmie „Klaudiusz“. Na zdjęciu Merle Oberon w „cywilu“, a obok niej Laughton ucharakteryzowany i ubrany do próby. W takim stroju ujrzymy go w „Klaudiuszu“.